



Starzy za młodu

Coraz częściej wśród młodego pokolenia obserwuje się zjawisko „starzenia umysłów”. Nowa generacja wykazuje tendencje charakterystyczne dla wieku podeszłego.

**Coraz częściej wśród młodego pokolenia obserwuje się zjawisko „starzenia umysłów”.
Nowa generacja wykazuje tendencje charakterystyczne dla wieku podeszłego.**

Rosnący z roku na rok wskaźnik osób chorych na depresję w przedziale wiekowym 20-40 lat powinien nas niepokoić, bowiem choroba ta występuje zwykle u osób powyżej pięćdziesiątki. Co jednak również istotne, jeśli nie najistotniejsze – z zatrważającą szybkością wzrasta liczba nastolatków dotkniętych tym schorzeniem. Coraz częściej podejmują oni także próby samobójcze. Możemy uznać to za nieodwracalny skutek postępu cywilizacyjnego, faktem jest jednak, że pewne czynniki społeczne warunkują nieprzystosowanie do życia młodych ludzi. A przecież to oni powinni kreować przyszłość świata. Jak możemy powierzać to zadanie jednostkom, które nie radzą sobie z własnym funkcjonowaniem w grupie?



Część młodzieży jest obecnie przeintelektualizowana. Gdyby ich wiedza szła w parze z niezachwianą wiarą we własne możliwości, nie mielibyśmy być może powodów do obaw. Jednak wykształcenie coraz częściej jedynie pogłębia kryzys tożsamości. Społeczeństwo postindustrialne to wielka napędzająca się machina, swoiste perpetuum mobile i jeśli nie jesteś jednym z trybików, wypadasz z gry. Tymczasem wrażliwi na świat młodzi ludzie nie godzą się z taką wizją swojej przyszłości. Kryzys gospodarczy, wymagania rynku pracy, a także, czego nie możemy pominąć, często występujące zaburzenia identyfikacji płciowej, związane z emancypacją kobiet i rzekomym zniewieścieniem mężczyzn (tu warto sobie zadać

pytanie, czy coś takiego faktycznie występuje, czy może jest to jedynie odpowiedź na umacniającą się pozycję płci żeńskiej, która w związku z tym zmieniła swoje postrzeganie roli mężczyzny) – wszystko to przyczynia się do tego, że przeciętny młody człowiek, wkraczający w dorosłość, nie tylko nie wie, kim jest, ale nie ma nawet pomysłu na to, kim powinien być.

Skutkuje to wzrostem zachorowań na różnego rodzaju zaburzenia psychosomatyczne, ale również odwróceniem modelu wartości. Tradycyjny już dawno odszedł do lamusa, rodzinę, miłość, życiowe spełnienie, możemy włożyć między bajki. Pozostaje pytanie, co je zastąpi? Jak widać, promowany współcześnie pęd do sukcesu i materialnego dobrobytu nie wszystkich satysfakcjonuje, brakuje mu uniwersalizmu. Człowiek intuicyjnie wyczuwa, że nie może stanowić jedynie konsumenta lub towaru. Szczególnie dotkliwie przeżywają to umysły, które dopiero się kształtują.

Co zatem wybiera nastolatek, który nie może spełnić społecznych oczekiwań, a potrzebuje odnalezienie własnej drogi ku samorealizacji? Z pomocą przychodzą nieraz subkultury, które dają mu namiastkę akceptacji. Nie jest to wybór zły, bo pozwala godnie przeżyć swoją młodość. Gorzej, gdy młody człowiek wybiera nihilizm, staje się cyniczny, zamyka w świecie własnych przekonań. Wówczas często oddaje się krytyce współczesnych warunków bytowania, ani myśląc, że mógłby je zmienić. Bagatelizuje wpływ jednostki, mówi „jest źle i będzie coraz gorzej”, a swój pesymizm popiera książkową wiedzą albo, co gorsza, wyniesioną z Internetu. Zdecydowanie łatwiej jest być biernym, w ten sposób unika się ryzyka porażki.

Jakiś czas temu mówiło się o zagubionej Generacji X, dziś wyróżnia się Generację Y, mieszkańców globalnej wioski, pewnych siebie, nastawionych na cel, zdeterminowanych. Ci jednak młodzi działacze są często sfrustrowani, czują, że biorą udział w wyścigu szczurów, nie przeżywają naturalnie dojrzewania, nie mają szans na bycie sobą. Inni, odrzucając tę ścieżkę, wybierają bezradność i stają się duchowymi emerytami, zmęczonymi życiem, negatywnie nastawionymi do wszelkich zmian, soczyście krytykującymi władzę, państwowość, a także swoich rówieśników.

Oczytana, zorientowana w kulturze i wyedukowana nowa inteligencja to często osoby, które zapomniały, że dojrzałość intelektualna nie zawsze idzie w parze z emocjonalną. Te mądre dzieci, pomimo studiów, szerokich horyzontów i wiedzy z zakresu wielu dziedzin, nie są w stanie w sposób normalny budować relacji z drugim człowiekiem, przyjmować na siebie odpowiedzialności, a w życiu osobistym czują się obciążone i niepewne, często sięgają po pomoc do źródeł pisanych, wybierając naukową publikację zamiast szczerej rozmowy.

Badania, która co jakiś czas są prowadzone wśród młodych, pokazują, że wraz z wiekiem spadają ich ambicje i oczekiwania. Coraz dotkliwiej zdają sobie sprawę z trudów życia

społecznego i obierają drogę najmniej angażującą. Nie wierzą w możliwości zrealizowania swoich marzeń, więc nawet nie próbują. Racjonalizują swoje życie.

Pozostaje pytanie, czy w dobie XXI wieku naprawdę nie ma miejsca na młodość? Czy może jest to wynik zbyt szybko zachodzących zmian, do których trudno się przystosować? Może potrzebujemy jeszcze wielu lat, by sytuacja ta się ustabilizowała, obecnie jednak ofiarami systemu padają ludzie, o których powinniśmy najbardziej dbać. Jeśli bowiem już teraz załamiamy się i zaniechajemy zupełnie walki o lepsze jutro, prawdopodobnie faktycznie nic się nie zmieni, aż pewnego dnia depresja przestanie być uważana za coś nienaturalnego i stanie się psychicznym odpowiednikiem przeziębienia, które co jakiś czas po prostu trzeba odchorować.

